Pychotka

W malutkim miasteczku o nazwie Radość mieszkała rodzina Milusińskich, którzy mieli piękną białą suczkę z czarną plamką nad lewym oczkiem i zabawnym zakręconym ogonkiem o imieniu Śmieszka. Ponieważ cały czas miała wesołą minkę i radośnie merdała ogonkiem, właściciele nazwali ją Śmieszką. Była bardzo radosnym pieskiem. Uwielbiała bawić się z synem właścicieli – Jasiem: aportowała piłeczkę, skakała przez kółko hula-hop i zabawnie ciągnęła za nogawkę spodni Jasia, gdy ten chciał chwilkę odpocząć. Pewnego dnia podczas długiego spaceru do lasu., Śmieszka spotkała na drodze przepięknego czarnego psa, który okazał jej wielkie zainteresowanie. Był to pies gajowego – wilczur Budrys. Pieski polubiły się bardzo i wspólnie biegały na wyścigi po kwiecistej łące, pełnej stokrotek i dzwoneczków. Śmieszce imponowała odwaga i stanowczość Budrysa Jego zaś urzekł spokój, ciepło i urok bijące od Śmieszki. Przy sobie czuły się dobrze i bardzo chciały być cały czas razem.. Jaś często chodził na wycieczkę do lasu ze swoim ukochanym pieskiem. I tak zrodziła się miłość. Po jakimś czasie urodziło im się dziecko – malutka, słodka i przewspaniała puchata kuka , którą bardzo pokochali. Cała rodzina – Mama, Tata i mała Pychotka żyli sobie spokojnie i beztrosko w domku na przedmieściu Radości. Pan gajowy zgodził się aby Budrys zamieszkał wraz ze swoją nową rodzinką w przepięknej nowej budzie, zbudowanej ze ściętego w jego lesie drzewa. Sam pomagał ją robić, gdyż był bardzo dumny ze swojego pupila. Pychotka była bardzo szczęśliwym i radosnym pieskiem, jak mama. Jednak po pewnym czasie, gdy już trochę podrosła, zaczęła zauważać , że coś jest nie tak. Mama i tata już nie ganiali się radośnie po podwórku , tata często leżał smutny przy płocie i nie reagował nawet na zaczepki Pychotki. Mama też coraz częściej stawała się bardziej smutna i zamyślona, zdarzało się nawet, że czasami Pychotka widziała w jej oczkach łezki. Coś było nie tak. Gospodarze, państwo Milusińscy, też jakby czuli, że coś niedobrego dzieje się w ich obejściu. Obserwowali swoją psią rodzinkę i zauważyli, że Budrys tęskni za swoim panem gajowym, za lasem i wolną przestrzenią. na łące. Mały piesek też nie potrafił zrozumieć, dlaczego Mama i Tata nie bawią się już z nim tak często jak kiedyś, dlaczego tata jest smutny i zamyślony a mama pociąga noskiem wtulonym w cieplutki kocyk. Pytała Mamę czemu inne pieski mogą być razem i nie są przy tym tak smutne jak oni? Nie wiem – odpowiadała Mama - może po prostu bardziej do siebie pasują. A my z Tatą jesteśmy tak bardzo różni, że trudno nam się zgodzić. Chcielibyśmy być wszyscy razem całą rodziną, ale sama widzisz, że Tata źle się czuje w zamknięciu. On nas bardzo kocha, ale kocha też przestrzeń, pola i łąki. Jest dużym psem i męczy się w zamknięciu, w zagrodzie. W końcu przyszedł dzień, że Mama i Tata zdecydowali, że najlepiej będzie gdy się zupełnie rozejdą i będą żyli w swoich środowiskach. Pychotka pamiętała go dobrze bo wtedy było jej tak przykro, że sama długo płakała. Przecież tak bardzo chciała żeby byli razem całą rodziną. Ale już i ona zaczynała czuć, że nie jest to możliwe. To był długi i mroczny dzień i smutno się skończył. Za to następnego ranka niebo przejaśniło się i wyszło dawno nie widziane przez wszystkich słońce. Mama wiedząc, że Tata jest teraz wolny i szczęśliwy w swoim lesie znów stała się radosną i rozbawioną Śmieszką, która jak najwięcej czasu poświęcała na zabawę z córeczką. Ponieważ Pychotka była jeszcze malutka to została z Mamusią, ale Tata bardzo za nią tęsknił i też chciał żeby choć od czasu do czasu mogli być razem. Dlatego często odwiedzała go razem z Mamą i Jaśkiem. Wtedy razem spędzali czas tak wesoło jak to tylko pieski potrafią.

Miała teraz wiele wesołych dni z kochającym Tatą i mnóstwo czasu razem ze swoją ukochaną Mamą.

Beata Muniak
Szkoła Podstawowa Nr 4
z Oddziałami Integracyjnymi
W Sochaczewie